OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 9 czerwca 1934

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 10 czerwca 1934 Nr. 159

Walka na wszystkich frontach

przeciw redukcjom i obniżkom na Śląsku

KATOWICE. Obserwując ciągły stan wrzenia, wywoływany na Śląsku przez przemysłowców, dochodzi się do przekonania, że w przemyśle tym zakonspirowała się grupa bestyj o ludzkiem ciele, rozradowanych każdorazowym zbiorem z posiewu burzy. Uchwytnym dowodem tego posiewu są ostatnie poczynania przemysłowców na niekorzyść ogółu pracowników umysłowych. Wiele tysięcy wyrzucono ich w ubiegłym roku na bruk i wielu tysiącom pozostałych poobcinano płace do minimum. Wywołało to wówczas głos protestu pokrzywdzonych. Wskazywali oni, że nie drogą redukcji i urzędników i ich poborów przemysł może poczynić oszczędności. Wysuwali argumenty, że przemysł zresztą posiada duże salda czynne, maskowane jednak kombinatorskiemi zadłużeniami, mnogością nadużyć i kilkudziesięciotysięcznemi poborami uprzywilejowanych dyrektorów i członków zarządów. W tym względzie i rząd doszedł do rewelacyjnych dowodów nielojalności śląskiego przemysłu.

A PRZEMYSŁ SWOJE...

Oskarżenia te nie były jednak argumentem dla ekspozytur zagranicznego kapitału, eksploatującego i Polskę i jej obywateli. Właśnie rok bieżący został rozpoczęty tysiącami nowych zwolnień. Noworoczne życzenia dla pracowników przemysłu wiązały się ze sztychem w plecy. Podobnie też przemysł, w przejawie „sprawiedliwości", pozostałym pracownikom wstrzymał szczebiowanie, uzyskując ministerjalne zatwierdzenie tego posunięcia. Że zaś powodzenie rozzuchwala — olbrzymiej ilości urzędników już w drugim kwartale b. r. wypowiedziano pracę na dzień 30 czerwca. Niezależnie od powyższego przemysł domaga się obecnie redukcji poborów pozostałym urzędnikom o 15 procent.

Przeciw zwolnieniom wystąpiły teraz wszystkie związki zawodowe. Wnioski i sprzeciwy będzie rozpatrywał komisarz demobilizacyjny. Pierwsze rozprawy, zapoczątkowane zostały w urzędzie wojewódzkim w dniu wczorajszym. Będą trwać od 7-go do 22-go czerwca.

Podobnie, jak to donosiliśmy, w sprawie obniżki płac odbyła się konferencja związków zawodowych z przedstawicielami Zw. Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia. Spór oddany jest do rozstrzygnięcia czynnikom rządowym. Konferencja ujawniła jednak dzikie argumenty pracodawców, uważających się za państwo w państwie. Twierdzą, że do redukcji skłania ją te identyczne powody, co i rząd.

Podobnie też posługiwali się błędną statystyką, co zdemaskowali przedstawiciele pracowników. Zwrócili oni z oburzeniem uwagę na okoliczność, że gdy Państwo, z uwagi na cele ogólnopolskie, obniża pobory — nie może wślad za tem iść podobna akcja przemysłowców, napychających przepełnione kieszenie dla celów egoistycznych, a nawet antypaństwowych.

Silne te argumenty winny spowodować oświadczenie czynników państwowych, z których posunięć przemysł najzłośliwiej czerpie precedensy.

ZDETERMINOWANA WALKA O BYT

Powyższemi posunięciami przemysł śląski nie wytworzył wśród swych urzędników przyjaciół, lecz świadomych swej sytuacji parjasów. Urzędnicy, po kilku latach bezładu organizacyjnego, w najtragiczniejszym okresie zespolili się węzłami wspólnej niedoli i zadecydowali przystąpić do walki. Postanowili wyjść na forum publiczne, postanowili w każdym szczególe zdemaskować niewłaściwość burzycielskiej polityki przemysłowców. Wstąpi w nich wreszcie nowy duch — duch ludzi zdeterminowanych. Na tej zorganizowanej akcji kilkunastu tysięcy walczących o swój byt ludzi — przemysł nic nie zyska. Musi ustąpić i przegrać zarazem moralnie. Tak też dyktować winna racja stanu, by byle eksploatator po państwowych obcięciach budżetowych nie przystępował z prorządowemi hasłami na ustach do wykorzystywania pracowników.

Szereg organizacyj zawodowych na Śląsku ustaliło rozległy plan publicznego działania obronnego. Pierwszy z publicznym wiecem występuje bardzo silny i niezależny Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (P. Z. P.). Na dzień 10 czerwca zwołał ogólnośląski Zjazd Protestacyjny. Zjazd odbędzie się w Domu Ludowym w Królewskiej Hucie. Spodziewany jest wielki udział delegatów wszystkich zainteresowanych i współdziałających związków. Przeciw przemysłowi wygłoszonych będzie szereg silnych i w swej treści rewelacyjnych przemówień.

Ze swej strony deklarujemy się akcji pokrzywdzonych pracowników poświęcić każdą ilość miejsca w naszym dzienniku. Na akcję pracowników umysłowych na Śląsku patrzy cała Polska. Całej też Polsce pragniemy zaświadczyć, jak odradza się walka obronna inteligencji, ze Śląska biorąca początek.

Wierzymy zatem w wytrzymałość związków zawodowych, przystępujących do walki.

Wierzymy w ich zwycięstwo. Pragniemy, by było ono pokrzepieniem w niedoli setek tysięcy ludzi w dalszej Polsce, wytworzyło w nich chęć zrywu i podziw dla śląskich związków zawodowych pracowników umysłowych.

Jednolity front rzemiosła w Polsce

Wczoraj upłynął termin składania list wyborczych do Izb Rzemieślniczych. Fakt ten pozwala stwierdzić zjawisko niezmiernie doniosłe: jednolitość frontu rzemieślniczego w Polsce. Otrzymaliśmy ze wszystkich województw wiadomości, że wszędzie rzemieślnicy złożyli tylko jedną listę wyborczą radców.

Jak wiadomo w myśl zasadzych zmian, Izby mają się składać w 3/5 częściach z wyboru, pozostali członkowie mają być mianowani. Przeprowadzane od pewnego czasu badania nad stanem rzemiosła w Polsce doprowadziły organizacje rzemieślnicze, a mianowicie Radę Naczelną Rzemiosła Polskiego, Związek Rzemieślników Chrześcijan i Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Polsce do uzgodnienia poglądu, że podnieść rzemiosło może tylko ścisła współpraca z rządem, mająca na widoku wyłącznie sprawy gospodarcze z pominięciem politycznych, wprowadzających zamęt i rozdźwięki. Zjednoczone rzemiosło zwróciło się też do ministra Przemysłu i Handlu, który ma mianować część radców Izbów, by mianował wskazanych przez rzemieślników. Jest to dowodem wielkiego wzajemnego zaufania i dążenia do harmonijnej współpracy.

Uprawomocnienie złożonych list nastąpi 17 czerwca, a wobec tego, że wszędzie istnieje jedna tylko lista, — wybory właściwie się nie odbędą.

Rzemiosło polskie daje społeczeństwu niezwykły przykład solidarności i trzeźwej oceny sytuacji!

Sensacyjna ucieczka z Pawiaka

w Warszawie

W więzieniu śledczem na Dzielnej przebywał od kilku miesięcy głośny w swoim czasie bandyta Teodor Alfred Ciszewski. Przed kilku miesiącami grasował on w pociągach na linji Warszawa — Skierniewice, okradając podróżnych. Napadał on na pasażerów samotnych w przedziałach wagonów i pod groźbą rewolweru rabował pieniądze i kosztowności. Podczas jednego z takich napadów, wyskakując z pociągu, potknął się i wywichnął sobie nogę. Ulokował się w jednej z lecznic przy Zielnej.

Tam odnalazła go policja wojewódzka. Osadzono go w więzieniu. Zamknięto także w areszcie jego kochankę Irenę Zdawską. Po pewnym jednak czasie zwolniono ją. Ciszewski złożył podanie do władz więziennych o pozwolenie poślubienia w więzieniu swej narzeczonej. Ale narzeczona odmówiła wyjścia za niego zamąż. Mimo że współdziałała z nim, jednakże nie chciała się z nim wiązać. Bandyta postanowił się zemścić i kiedy przybyła do niego do więzienia, żeby się z nim zobaczyć, chwycił ją za gardło i chciał zadusić. Z trudem służba więzienna oderwała go od kobiety.

Wczoraj rano tenże Ciszewski wyszedł z grupą więźniów na codzienny spacer po podwórzu więziennem. Gdy przechodził w szeregu wężowym obok drzwi budynku parterowego, w którym mieści się kuchnia więzienna, pralnia i warsztaty, skoczył w drzwi, które były otwarte i przedostał się na strych, a stamtąd przez okienko w dachu zeskoczył na ulicę Pawią. A że był w ubraniu nie więziennem, lecz swem własnem, nikt nawet na ulicy nie zwrócił nań uwagi. To też podszedł spokojnie do taksówki i odjechał.

Wszczęto za nim poszukiwania.

Senator Woźnicki zrezygnował

z prezesury N. K. W. Stronnictwa Ludowego

Senator Woźnicki, pełniący obowiązki prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Rezygnacja senatora Woźnickiego pozostaje w związku ze skargą, jaka wpłynęła do sądu partyjnego tego stronnictwa ze strony działacza ludowego woj. warszawskiem Kasperlika, przeciwko prezesowi.

Sąd partyjny Stronnictwa Ludowego postanowił wstrzymać swe prace nad sprawą posła dr. Wrony, aż do chwili ferowania wyroku przez sąd państwowy. Jak wiadomo poseł Wrona złożył do prokuratora skargę przeciwko Różańskiemu na tle procesu, w którym zarzucano mu przywłaszczenie funduszów partyjnych. Decyzja o zawieszeniu postępowania przeciwko posłowi Wronie powzięta ma być oficjalnie na posiedzeniu sądu w dniu 12 b. m.

Fotelem w przemawiającego posła

w parlamencie greckim

ATENY (PAT). Na posiedzeniu parlamentu greckiego w chwili, gdy z trybuny przemawiał przywódca stronnictwa agrarno - robotniczego p. Papanastasiu, jeden z jego przeciwników z całej siły rzucił krzesłem w przemawiającego, zadając mu poważne uszkodzenia ciała.

Nastąpiło nieopisane zamieszanie, podczas którego kilku posłów z wrogich sobie obozów politycznych wszczęło między sobą bijatykę. Przy niemilknącym tumulcie posiedzenie zostało przerwane do dnia następnego.

Poseł Papanastasiu po prowizorycznym opatrunku został przewieziony do szpitala.

GIEŁDA

Dewize na Berlin notowano: w Warszawie 205 wobec 200. Mediolan notowano go 45,93 wobec 45, 91 onegda.

Komuniści u faszystów na zebraniu w Londynie

Sala obrad kompletnie zniszczona

LONDYN (PAT) — Zajścia, wywołane przez komunistów na zebraniu faszystowskiem, które odbyło się wczoraj wieczorem w Olympji, trwały prawie do północy. Sala, gdzie odbyło się zebranie, przedstawia smutny widok. Urządzenie jej zostało zniszczone, a fotele, które służyły walczącym za broń, połamane.

Po północy ogłoszono, że w związku z zajściami aresztowano 23 osoby. Kilka osób odniosło rany, w tem jedna ciężkie. W Londynie mówi się, iż od wielu lat nie było podobnych scen.

Śmierć 3 przestępców na krześle elektrycznem

NOWY JORK (PAT). W więzieniu amerykańskiem Sing-Sing stracono na fotelu elektrycznym 3-ch przestępców, skazanych na karę śmierci za zabójstwo. W stosunku do czwartego skazańca, wykonanie kary śmierci wstrzymano i poddano badaniu jego poczytalność.

Wyrok na szpiega-trucicielkę

HELSINGFORS (PAT). W procesie szpiegowskim w Vaasa główna oskarżona służąca Jenny Anttila skazana została na 15 lat **ciężkiego więzienia. Sąd doszedł** do wniosku, iż oskarżona **w** związku ze swą **działalnością** szpiegowską otruła **kierownika** fabryki broni w **Lappo, ppułk. Asplunda.**

Ofiara bandytów czy ich wspólnik?

Niezwykły oskarżony w sprawie przeciw bandytom w sądzie stołecznym

W drugim dniu procesu szajki bandytów, którzy dokonali napadu rabunkowego na rodzinę kolektorki Tauby Aschowej, przesłuchiwano dalszych świadków.

Zeznania świadków składane były przy pustej sali, bowiem sąd zarządził wydalenie publiczności na czas badania świadków oskarżenia z pośród rodziny i domowników Aschów.

Nastąpiło to na specjalną prośbę, ponieważ Aschowa oraz jej córki otrzymywały zewsząd pogróżki, zapowiadające zemstę za obciążające zeznania. Ludzie ci drżeli ze strachu przed możliwością zemsty, a trzeba wskazać, że los wyjątkowo był na tę rodzinę zawzięty.

Przed 14 laty, w 1920 roku został zabity przez bandytów podczas napadu rabunkowego, dokonanego w podobnych okolicznościach, mąż Aschowej. W lutym tego roku dokonano na mieszkanie drugiego napadu, niedawno zaś złodzieje doszczętnie ogołocili Aschów...

Jak na jedną rodzinę, to nieprzyjemności tych wypada aż nadto.

Aby ochronić Aschów od zetknięcia się z różnemi postronnemi osobami, postanowiono przesłuchać ich przy drzwiach zamkniętych. Najpierw córki Aschowej odmalowały w ponurych barwach lęk na widok wkraczających bandytów, uzbrojonych w rewolwery. W obawie o swe życie, młode panienki chciały jaknajprędzej wskazać napastnikom kryjówkę, gdzie leżało schowane kilkanaście tysięcy złotych. Pieniądze te niechybnie wpadłyby w szpony bandytów, gdyby nie nieprzewidziane nadejście Tauby Aschowej z miasta, która zniweczyła wszystko.

Tauba Aschowa zeznała wczoraj, że drzwi do mieszkania po dłuższem dobijaniu się, otworzyli jej bandyci, stojący rzędem w przedpokoju z rewolwerami wymierzonemi w jej osobę. Ponieważ wzdrygnęła się, widząc lufy rewolwerów i jakby cofnęła się, jeden z napastników złapał ją pod brodę i wciągnął do mieszkania. Miał to być Podniesiński, co do którego dotychczas wyłoniło się wiele wątpliwości, czy wogóle brał udział w napadzie i czy nie jest ofiarą przypadku i omyłki. Aschowa w bardzo kategorycznej formie poznaje Podniesińskiego, podczas gdy nikogo więcej nie może poznać, jako że bandyci byli zamaskowani.

Na pytanie sądu, czy jest pewna, że to był Podniesiński, Aschowa z uporem twierdzi, iż poznaje go po chodzie i „wypiętych piersiach".

Na pustej sali urządzono specjalne widowisko i kazano każdemu z oskarżonych spacerować od ściany do ściany, a Aschowa obserwowała chód wszystkich i potem jeszcze raz kategorycznie oświadczyła, że poznaje Podniesińskiego.

Prokuratorowi Leniewskiemu zeznania jej widocznie wydały się niepewne, bo zażądał powołania nowych świadków dla stwierdzenia, że główny oskarżony, Hilary Kołakowski pisał z więzienia „grups" do jednego ze swych kamratów, żądając od niego za coś pieniędzy. Być może, kryje się tutaj zagadka czwartego prawdziwego uczestnika napadu, a Podniesiński, zachowujący się z dziwną apatją, jest zupełnie niewinien. Dość powie[illegible], że zdumienie budzi, aby [illegible] nigdy nie karany chłopiec m[illegible] być hersztem wykwalifikowanych opryszków i w dodatku mógł im dostarczyć rewolwerów.

Sposób aresztowania Podniesińskiego też ma swoją wymowę.

Ujęto go w chwili, gdy protestował przeciwko biciu bandytów przez tłum ludzi, a wówczas powszechny gniew zwrócił się przeciwko niemu.

— Aresztować go, bo to też bandyta!... — posypały się wołania ludzi.

Policjanci zatrzymali go i odesłali wraz z bandytami do komisarjatu, nie zadając sobie nawet fatygi, dlaczego to robią i kogo słuchają.

A w areszcie bandyci tak się odwdzięczali Podniesińskiemu za stawanie w ich obronie, że... oskarżyli go „na lewo". Zanim ten niezaradny i dotknięty głuchotą chłopiec otworzył usta, już był zgubiony oskarżeniem wrogich mu ludzi, którzy dziś twierdzą, że to on ich „zakapował"...

Wczoraj odbyła się zarządzona wizja lokalna w mieszkaniu Aschów, jako ostatni krok do wyjaśnienia zagadki, czy Podniesiński jest winien, czy nie.

Usiłował zabić wywiadowcę

O usiłowanie zabójstwa starszego wywiadowcy, Wacława Dobrzyńskiego, toczył się wczoraj proces w Sądzie Okręgowym.

Funkcjonarjusz policji Dobrzyński spotkał w Alejach Szucha Henryka Dynarzewskiego, niosącego jakąś ciężką teczkę skórzaną. Policjant poznał w Dynarzewskim znanego złodzieja, a w towarzyszącym mu mężczyźnie również przestępcę kryminalnego.

Nie mogąc sam poradzić sobie z zatrzymaniem dwóch mężczyzn, wezwał do pomocy stojącego na pobliskim posterunku policjanta. Gdy obaj zbliżyli się i Dobrzyński chciał zdadać zawartość teczki, Dynarzewski odskoczył nagle o kilka kroków wtył, dobył rewolweru i zaczął pierwszy strzelać.

Strzałów do policjantów padło kilka i jedna z kul zraniła wywiadowcę Dobrzyńskiego. Gdy Dynarzewskiemu zabrakło nabojów, rzucił się do ucieczki. W pogoni za nim podążył ranny wywiadowca, alarmując na pomoc żandarmów wojskowych, którym udało się sprawcę strzałów pochwycić na ul. Litewskiej.

Na rozprawie sądowej Dynarzewski przyznał się do winy, oszczędzając sędziom czasu na badanie licznych świadków.

Sprawca strzałów użalał się, że rewolwer z 8 nabojami przygotował poto, aby popełnić samobójstwo. Twierdził, że nie mógł myśleć o porzuceniu śliskiej drogi przestępstwa, gdyż policja przy każdej okazji spotkania, zatrzymywała go, jako notowanego przestępcę. W ten sposób nie mógł myśleć o znalezieniu posady i rozpoczęciu uczciwego trybu życia.

Oskarżyciel w swem przemówieniu poddawał w wątpliwość wywody Dynarzewskiego, zarzucając mu nieprawdę. W tym względzie prokurator opierał się na wynikach rewizji teczki skórzanej, niesionej krytycznego dnia przez Dynarzewskiego. W teczce tej znaleziono łomy i wytrychy złodziejskie, z czego należy wnosić, że Dynaszewski szykował się na wyprawę i tylko spotkanie z wywiadowcą pokrzyżowało mu plany.

Dynarzewskiego sąd skazał na 10 lat więzienia.

RUCH, POWIETRZE, ZDROWA STRAWA I PRZYJEMNOŚĆ, JAKA MORZE DAJE NAM W OBOZ[illegible]CH RADOŚCIĄ WSZYSTKICH NAS NAPAWA. — GDY MYŚLIMY URLOP SPĘDZIĆ W MOR[illegible]CH ZORZACH.

Całował czy nie całował

(S. F.) Sprawa natury bardzo delikatnej.

P. Józefa L., osoba licząca sobie lat 42, skarży swego zaledwie 20-letniego sąsiada, p. Jakóba Fajwelsona o to, że wszedł do niej do kuchni i przemocą wycisnął na jej ustach pocałunek.

— Siedziałam sobie, prosze sądu, w kuchni — opowiada p. Józefa — i, za przeproszeniem, myłam nogi... Nagle wchodzi do kuchni ten pan Kuba i powiada do mnie: „Józia bądź moja, to ci ptasiego mleka nie zabraknie".

Więc powiadam temu panu: „Odknaj pętaku! Uczciwa jestem dziewczyna i mnie na ptasie mleko nie weźmiesz".

A on nic, tylko sie bierze do caołwania. Po szyi, po karku... Uciekać nie mogłam, bo nogi miałam w wodzie, więc póki się szyi trzymał, nic nie mówiłam. Ale jak się wziął do ust, narobiłam rabanu, aż ta sąsiadka, co tu jest na świadka, przyleciała i mnie uwolniła...

P. Kuba, który słuchał opowiadania swej przeciwniczki z wypiekami na twarzy, zatrząsł się z oburzenia.

—Uj, proszę sądu, jak ona kłamie. Ja całowałem? Na samą myśl mnie sie robi niedobrze. Przecie ja jestem dzieciuch przy niej! Niemowlak! Onaby mogła być moja babcia! W szyje ją całowałem?! Uj, ja zemdleje! Niech wysoki sąd spojrzy na te szyje!

— Poco pan wszedł do kuchni?

— Mamunia mnie posłała, żebym pożyczył żelazko.

— I nie usiłował pan całować?

— Tfuj! Przecież wysoki sąd też jest mężczyzna! Niech wysoki sąd popatrzy na ten cukierek i powie, ktoby mógł!

— Więc dlaczegoby pana oskarżała?

— Ja wiem? Sobie chciała zrobić reklame, że jeszcze jest ktoś co na nią leci. A po drugie jest zła na mnie, bo jej jestem winien pare złotych!

— Za co?

— Pożyczyłem.

— Więc byliście w dobrych stosunkach ze sobą,

— Owszem. Ale czysto finansowych. Ona miała, ja potrzebowałem, więc pożyczyłem. I jak będę miał ,to wkrótce oddam.

Jedyny świadek w tej sprawie, sąsiadka obydwóch stron, zeznała, że słyszała jak się oskarżony kłócił o coś z p. Józefą, ale pocałunków żadnych nie widziała.

Wobec braku dowodów winy, sąd p. Jakóba uniewinnił.

Wesoły Kącik

UCZCIWY CZŁOWIEK



— Uważa pan — mówił człowiek o zamglonem spojrzeniu, stojący obok mnie przy bufecie baru — całe życie byłem uczciwym człowiekiem. Do przesady uczciwym. Nikomu nic nie zabrałem, nigdy w sądzie nie byłem, nawet marnego protokółu przez całe życie mi nie spisali.

Znudziło mi się to wkońcu. Co jest, myśle sobie! Umrzeć i przez całe życie ani jednego świństwa nie zrobić? Nie będą o czem mieli ludzie mówić, jak umrę.

I uparłem się, że się muszę do kryminału dostać... Ale, pan myśli, że tak łatwo zostać łobuzem? Jak się uczciwość do człowieka przyczepi, to sie w żaden sposób odczepić nie chce.

Wyszedłem, uważa pan, na ulicę, pierwszego lepszego faceta trzasłem w pysk i czekam aż mnie zaaresztują.

I wiesz pan co się stało? Zlecieli się jacyś ludzie, zaczęli krzyczeć „hurra!", tamtemu facetowi jeszcze dołożyli, a mnie zaciągnęli do knajpy i krzyczeli, że jestem bohater. Bo tamten facet, to był ich jakiś przeciwnik polityczny.

Widzę, uważa pan, że mordobiciem do aresztu sie nie dostanę. Więc sie wziąłem do kradzieży. Ale co komu ukradłem, to każdy się tylko śmiał.

— Ale z ciebie kawalarz! — powiada. — Hi, hi, hi! To dopiero kawał! Jak ci się ta rzecz tak podoba, to ją sobie weź! Takiemu uczciwemu, jak ty nagroda się należy.

Cholera mnie brała, panie szanowny. Widzę, że coś grubszego muszę zrobić, żeby sobie opinję popsuć. Wziąłem rewolwer, poszedłem na jakieś przedmieście i pierwszemu facetowi, jakiego spotkałem, strzeliłem w łeb.

Z miejsca go trupem położyłem. No, myślę sobie, teraz już na mur będę siedział. Zleciała się policja, oddałem im rewolwer i powiadam: „Ja tego człowieka zabiłem".

Zaprowadzili mnie do komisarjatu. Komisarz sprawdził moje papiery, popatrzył na trupa i... jak nie zacznie mnie ściskać!

— Panie! — powiada. — Najgroźniejszego bandytę pan zabił. Już go od roku nie mogliśmy złapać! Zuch z pana! Przysłużyłeś się pan społeczeństwu! Przyjdź pan jutro, medal pan dostaniesz i tysiąc złotych nagrody.

I zostałem, uważasz pan, uczciwym człowiekiem! W żaden sposób nie mogłem przestępcą zostać.

Uczciwy człowiek westchnął ciężko, zapłacił za wódkę i wyszedł z baru.

Po jego wyjściu stwierdziłem, że mi brak zegarka.

Napoleon Sadek

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie

Wczoraj, na torze hippicznym w Łazienkach, mimo niepogody rozegrano dwa przewidziane programem konkursy, a mianowicie: „konkurs rzeki Wisły" i „szampjonat skoku na wysokość".

Konkurs rzeki Wisły był konkursem szybkości. Za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody doliczano zawodnikom 15 sekund do uzyskanego przez nich czasu na przebiegu.

Konkurs odbył się w międzynarodowej konkurencji pań i jeźdźców cywilnych.

Startowało czterdziestu kilku zawodników. Pierwsze miejsce zdobyła pani Glahn (Niemcy) na koniu Ahnherr w czasie 1:16,2 sek. Dalsze miejsca zajęli:

2) Schramm (Czech.) na Coletta — 1:27,2 sek., 3) Roguski (Polska) na Ostrym, 4) Schramm na Moscou, 5) Schon (Polska) na Dorianie, 6) Leska na Aldonie, 7) Romiszowska na Szanghaju, 8) Schramm na Prohibition.

Wstęgi honorowe zdobyli: Sikorska na Łaskawym, Walawska na Odwecie, Strzeszewski na Dominie, Schramm na Geant Goliath i Baleano (Rum.) na New oYrku.

Konkurs „szampjonat skoku na wysokość" zgromadził na starcie zaledwie kilka koni. Z powodu rozmokłego terenu szereg jeźdźców wycofał się z konkurencji. Warunki konkursu z racji padającego deszczu i miękkiego błotnistego terenu — bardzo ciężkie.

Pierwsze miejsce zdobył por. Gudin de Vallerin (Fr.) na koniu Champagne — 190 cm., 2) por. Gudin de Vallerin na Ecuyere — 190 cm., 3) kpt. Nobili (Fr.) na Cherubin — 180 cm.

Próbę pobicia rekordu Polski w skoku na wysokość, wynoszącego 193 cm., zgłosił por. Dąbski-Nehrlih (7 D. A. K.) na koniu Polusiu. Próba udała się, por. Dąbski uzyskał 195 cm., ustanawiając nowy rekord Polski.

Wreszcie, wczoraj, w godzinach rannych w „konkursie wszechstronnym konia wierzchowego", rozgrywanym w konkurencji krajowej, odbyła się próba A: nawrót na czworoboku i skoki posłuszeństwa. Prowadzi w tym konkursie por. Kotlarski (2 p. uł.) na Pokazie, 2) rtm. Kuchcicki (CWKaw.) na Nasturcji, 3) por. Rojcewicz (25 p. uł.) na Wisi.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Dziś podajemy ostatnie zadania 4-ej serji:

16. ZGADYWANKA

Czytaj wprost — trunek,
czytaj wspak — ściana
i zagadka rozwiązana!

17. RZEMIEŚLNICY W CYFRACH

Oto siedem nazw, oznaczających rzemieślników. Znajdź te nazwy, stawiając zamiast cyfr litery.

1. 2. 3. 4.
5. 1. 6. 7. 8.
9. 3. 10. 11. 10. 1.
5. 12. 13. 14. 11. 10. 1.
15. 16. 6. 17. 11. 10. 1.
10. 1. 6. 18. 4. 16. 17.
17. 10. 11. 7. 16. 6. 8.

I na zakończenie jeszcze

18. PYTANIE

Kto to jest Kopernik?

Napisz w krótkich słowach, co wiesz o nim.

Teraz napisz wyraźnie rozwiązania (najlepiej na jednej kartce) nie zapomnij się podpisać i podać swego adresu; załącz kupony do czwartej serji i odnieś lub przyślij do redakcji nie później, jak 13 czerwca.

Od tego dnia począwszy, komitet redakcyjny rozpatrzy rozwiązania i w przeciągu paru dni wyznaczy nagrody.

Od jutra nowa 5-ta serja zadań i ciekawych pytań!

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 7
Nr. gazety 160

Francja i Jugosławja

zacieśniają węzły przyjaźni

Węzły przyjaźni między Francją a Jugosławją zacieśniają się ostatnio. Dnia 11 i 12 bm. przybędzie z wizytą do Paryża minister spraw zagranicznych Jugosławji Jefticz. Wizyta p. Jefticza na Quai d'Orsay posiada w tej chwili duże znaczenie polityczne: w Paryżu zapadną bowiem decyzje, dotyczące problematów polityki europejskiej, wielkiej wagi i doniosłości.

Wytyczne polityki Jugosławji określił dobitnie p. Jefticz w swojem obszernem expose z 12 marca rb. Zaznaczył on, że o ile chodzi o politykę zewnętrzną, Jugosławja jest i pozostanie wierna zasadom reprezentowanym przez Ligę Narodów, której egzystencja wydaje się konieczną. Dalej minister podkreślił solidarność poglądów w tej kwestji, która łączy Paryż i Belgrad.

Przy tej okazji p. Jefticz nie omieszkał zaznaczyć swego negatywnego stosunku do paktu czterech, który wywołał żywy protest ze strony Małej Ententy. W tej kwestji panuje dzisiaj zgodność poglądów między Francją a Jugosławją. Określiwszy rolę Jugosławji w zawarciu paktu Bałkańskiego, przeszedł min. Jefticz zkolei do sprawy tak drażliwej dla całej Małej Ententy, jak kwestja restauracji tronu Habsburgów w Austrji.

„Żadne argumenty, żadne kombinacje polityczne nie potrafią zmienić poglądu ustalonego narodów w państwach posukcesyjnych na kwestję powrotu Habsburgów do władzy" — mówił p. Jefticz. „Mamy ustalony pogląd w tej materji, uważamy monarchję austrjacką za zło, z którem walczyliśmy, gdy było żywym organizmem i walczyć będziemy tak samo nawet z jego widmem".

Podkreślając absolutną zgodność i zbieżność poglądów w kwestjach zasadniczych polityki europejskiej między Francją a Jugosławją, min. Jefticz stwierdził, iż polityczne wytyczne, któremi się będzie kierował, nie ulegną żadnej zmianie, o ile chodzi o zachowanie obecnego status quo, stosunek do Ligi Narodów i obronę pokoju w Europie wogóle, a na Bałkanach w szczególe.

Nie ulega kwestji, iż w chwili obecnej każda podróż ministra spraw zagranicznych jakiegokolwiek państwa odgrywającego zosobna czy w spółce z innemi pewną rolę w polityce europejskiej i w układzie stosunków międzypaństwowych, iż wizyta taka ma specyficzne znaczenie i pociąga za sobą określone skutki i konsekwencje.

Dokonywujące się pod wpływem Francji przegrupowania państw, których interesy polityczne zahaczają o Trzecią Rzeszę, obejmują rzecz prosta i państwa, wchodzące w skład Małej Ententy, dla których pierwszorzędne znaczenie ma takie a nie inne rozwiązanie kwestji austrjackiej, węgierskiej oraz ewentualność Anszlusu austrjacko-niemieckiego.

Punktem centralnym, ośrodkiem, w którym kształtują się obecnie przemiany polityczne jest Paryż, przechodzący od polityki biernej poprzednich gabinetów do polityki czynnej.

Linja polityczna gabinetu p. Doumergue'a wyglądałaby coprawda znacznie prościej, mniej zygzakowato, gdyby Londyn zgadzał się całkowicie z poglądami p. Barthou. Istnieje jednak między min. Simon'em a min. Barthou duża, bardzo duża różnica zdań. A osią tej rozbieżności jest stosunek do problematu zbrojeń i Trzeciej Rzeszy.



ŚLUBOWANIE INSTRUKTOREK ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POZNANIU

W tych dniach odbył się w Poznaniu akt ślubowania instruktorek Związku Strzeleckiego. Zdjęcie nasze przedstawia akt ślubowania przy sztandarze.

Znajomość języka francuskiego

Zaginął staropolski zwyczaj mówienia w domu po francusku, coraz mniej dzisiaj rodzin, mogących pozwolić sobie na utrzymanie „guwernerów", „guwernantek" lub „bon" francuskich. Uczymy się dzisiaj francuskiego w szkołach lub prywatnie. Po pewnym czasie zdobywamy szereg wiadomości z zakresu gramatyki i rozporządzamy mniej lub więcej pokaźnym zasobem słów. Możemy nawet poprzez „Tajemnicę żółtego pokoju" lub „Wydrążoną iglicę", dojść do takiej wprawy, aby czytać w oryginale Prousta.

A potem przypadek zrządzi, że przyjeżdżamy do Francji — i klapa! Wszystkie nasze wiadomości w jednej chwili topnieją. Nie umiemy zadać najprostszego pytania, nie potrafimy odpowiedzieć na takie pytanie.

Zdarzyło się, że pani domu, Francuzka, zapytała wchodzącego gościa, Polaka, który niedawno przyjechał do Francji: „qu' est-ce qu'il faist dehors, Monsieur?" Ten, rozumiawszy dosłownie pytanie, pyta ze zdziwieniem: „Kto? Gdzie?"

Takie i inne jeszcze śmieszne nieporozumienia wydarzają się ludziom, który znają obcy język teoretycznie, potrafią czytać i pisać w tym języku, ale nie orjentują się w żywej mowie potocznej. To też zanim ktoś przystępuje do nauki obcego języka, musi zdecydować się, czy chce go poznać dla możności czytania w oryginale, czy też celem zdobycia umiejętności wysławiania się w tym języku, i, zgodnie z powziętą decyzją, musi prowadzić swoją naukę.

PRZEZORNY

— Czy mąż pani odczuwa często palące pragnienie?

— Nie, nie dopuszcza nigdy aż do tego!..

Katar chorobą... elektryczną

— Na zdrowie! — mówi się, gdy ktoś z obecnych w naszem gronie kicha. Jest to formuła wypowiadana mechanicznie, bez treści myślowej. Powstała ona zapewne w tych czasach, gdy w medycynie panowała teorja t. zw. patologji humoralnej.

Dzisiaj, w świetle badań dr. Muncka, historja ta z anegdotycznej przeobraża się w realną. Otóż kichanie ma istotnie sprowadzać zdrowie. Jest to pono rozładowanie elektryczne, które doprowadza do równowagi napięcie elektryczności zawartej w naskórku człowieka. Tak twierdzi odkrywca zjawiska, lekarz berliński, dr. Munck, który referował o tem na posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa Medycznego.

Podstawą i źródłem zaziębień, katarów i kichania, jest pewna nieznana dotąd bliżej funkcja skóry, która jest zbiornikiem elektryczności. Skóra jest stale nią naładowana. Co ciekawsze jednak, to fakt, iż nie wszystkie części ciała są jednakowo naładowane energją elektryczną, tak, iż między niemi powstaja różnice potencjału.

Wystarczy przyłożyć elektrody do skroni np. i do dłoni, połączyć je drutem i włączyć do prądu galwanoskop. Wskazówka galwanoskopu zacznie się kołysać. Nastąpiło wyładowanie między dłonią a skronią.

Jak stwierdził dalej dr. Munk, potencjał danego osobnika jest zawsze jeden i ten sam aż do końca życia. I na to nie wpłynie ani temperatura podwyższona, ani zażycie aspiryny, ani atak malarji.

Wystarczy natomiast, aby danv osobnik zdjął obuwie i bosą stopą stanął na zimnej podłodze lub zanurzył nogi w zimnej wodzie. Nagłe oziębienie nóg lub ich rozgrzanie, wszystko, co może sprowadzić oziębienie ciała powoduje natychmiast naruszenie równowagi potencjału. Następuje kichanie.

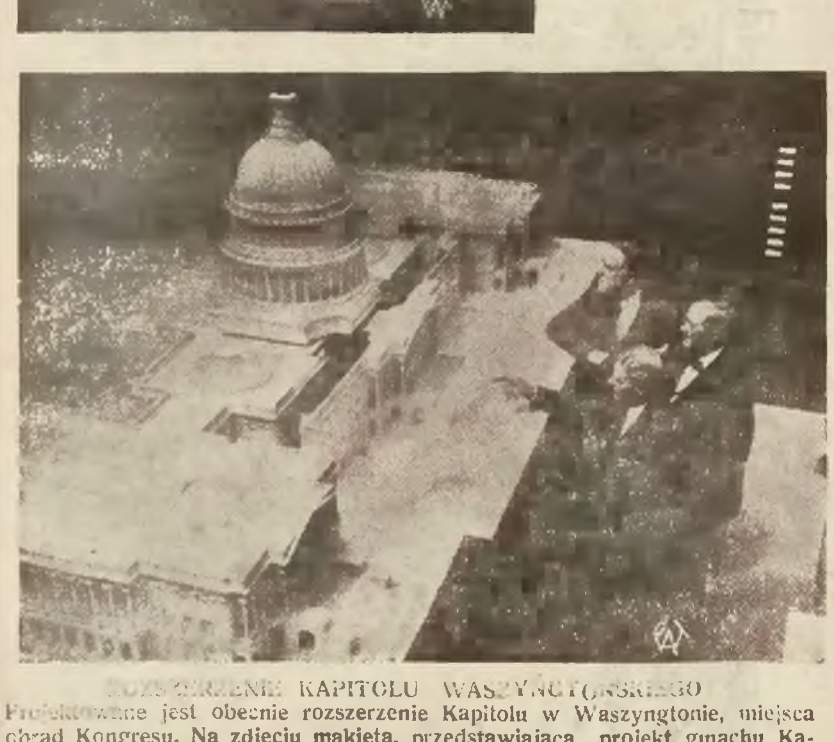
Kichanie doprowadza naruszoną równowagę do porządku. Wyrównywa potencjały różnych części ciała.

Tak brzmi — dość sensacyjnie narazie — nowa hipoteza objaśniająca powstanie kataru i tłumacząca znaczenie kichania. Czy się ostoi, czy się sprawdzi? — o tem zadecydują aeropagi medyczne.



ŚPIEWACZKA POLSKA W BRAZYLJI

Znana śpiewaczka polska p. Wanda Wermińska bawi obecnie na występach gościnnych w Brazylji. Na zdjęciu artystka nasza na tle malowniczego parku w Rio de Janeiro.



ROZSZERZENIE KAPITOLU WASZYNGTOŃSKIEGO

Projektowane jest obecnie rozszerzenie Kapitolu w Waszyngtonie, miejsca obrad Kongresu. Na zdjęciu makieta, przedstawiająca projekt gmachu Kapitolu po rozbudowie. Przed makietą stoją od lewej — senator Walsch (w głębi) architekt Lynn i za nim senator Connally.

Słońce zawiera fosfor

Sensacyjne doświadczenia asystentki na uniwersytecie amerykańskim

Białe światło, które przesyła nam słońce, przepuszczone przez pryzmę szklaną, rozkłada się na wiązkę kolorów od fioletowego do ciemno - czerwonego. Między pasmami kolorowemi znajduje się dużo ciemnych linij, których odkrycie i wytłumaczenie znaczenia ich zawdzięczamy Frauenhoferowi, Bunzenowi, Kirchoffowi.

Spektralna analiza dostarczyła dowody, iż linje ciemne i położenie ich w spektrum odpowiadają obecności określonych pierwiastków chemicznych w źródle wysyłającem światło.

W obserwatorjum astronomicznem na Mount Wilson (USA) powiększono pryzmatyczną tęczę świetlną do szerokości 25 metrów i dzięki temu stwierdzono obecność niemniej niż 110000 takich ciemnych linij w spektrum słonecznem.

Jak i dlaczego powstają ciemne linje w spektrum słonecznem? Światło, które słońce wysyła ku ziemi naszej, musi się przebić przez ocean otaczających je płonących gazów. Gazy te działają na światło, jak gigantyczny przetak.

Promienie świetlne, które same wydzielają gazy, nie zostają przepuszczone przez zasłonę gazową, są przez nią pochłonięte. Skoro więc światło białe słońca zostaje w laboratorjum schwytane przez pryzmę analizy spektralnej i rozłożone na oddzielne barwniki barwne, ujawnia się na obrazie spektralnym brak pochłoniętych przez gazy i nie wysłanych przez słońce promieni, co się uwydatnia w ciemnych smugach przedzielających jedne kolory od drugich. Otóż z położenia tych smug fizyk wyprowadza wniosek, jakie pierwiastki chemiczne zawiera dana gwiazda.

Analiza spektralna wykazała dotąd obecność 58-miu pierwiastków chemicznych na słońcu. Wszystkie te pierwiastki znajdują się również na ziemi. Ale chemja współczesna zna 92 pierwiastki chemiczne istniejące i odkryte na ziemi. Więcej niż połowę ich odkryto na słońcu, w pierwszej linji metale: żelazo, nikiel, aluminjum, cynk, srebro, ołów, dalej kalcjum, natrium i inne. Innych pierwiastków nie znaleziono dotąd na słońcu pomimo uporczywych badań.

Teraz stwierdziła jednak asystentka przy uniwersytecie Princetown (USA), Karolina Moore, obecność fosforu na słońcu. Dalsze doświadczenia i obserwacje analityczno-spektralne wykazały słuszność spostrzeżenia p. Moore. Tak więc ilość pierwiastków chemicznych na słońcu sięga obecnie liczby pięćdziesięciu dziewięciu

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Tola spojrzała na siostrę piorunującym wzrokiem i zapytała:

— Jakiem prawem skorzystałaś z mojej nieobecności, aby odwieźć Marysię do klasztoru?

— Ach, wiesz już o tem? — zapytała z zimną krwią Barbara. Pytasz, jakiem prawem? Najświetszem, jakie może być: prawem matki. Chyba mi go nie zaprzeczysz?

— W cztery oczy nie. Ale przed światem, a zwłaszcza wobec tego, że tem unieszczęśliwiasz Marysię, gotowa jestem zaprzeczyć.

— W takim razie trzeba było nie odchodzić i nie przeszkadzać mi w dokonaniu tego, co chciałam... Jeżeli zaś chodzi o szczęście Marysi, to raczej ja się do tego przyczyniłam, bo Marysia błagała mnie, abym ją zawiozła do klasztoru.

— Marysia?

— A tak. Dziwi cię to? Szkoda w takim razie, żeś nie była, jak ja, u łóżka twej rzekomej córki i nie słyszałaś, jak mnie o to błagała jako zbawienie. Tak usilnie nalegała, że nie śmiałam jej tego odmówić.

— Być może, bo ją omamiłaś swoim wpływem, korzystając z jej przygnębienia i rozpaczy, rozgoryczenia i rozczarowania, wywołanego chorobą. Owszem, klasztor — to święta rzecz, ale niemniej świętą jest miłość, która niczego innego nie pragnie, jak opromienienie jej sakramentem małżeństwa.

— Właśnie te pragnienia o mało nie przyprowadziły Marysi o śmierć. Na szczęście ja byłam przytem i postawiłam sprawę, jak się należy.

— Bynajmniej się tak nie należy.

— Zresztą, teraz już przepadło...

— To się jeszcze okaże...

— Co? Chciałabyś ją wyrwać z przybytku gdzie ją czekają rozkosze niebiańskie?

— Jeżeli wróci w ramiona matki, nie zgrzeszy...

— Zapominasz, moja Tolu, że Marysia nie jest twoją córką.

— Spróbuj to dowieść...

— Owszem, skoro mnie do tego zmusisz. Dowiodę tego. Przysięgam, że Marysia będzie zakonnicą i przekonasz się, że po miesięcznym nowicjacie przywdzieje habit zakonny. A gdy tylko uczynisz jakiś krok przeciw temu, twój mąż natychmiast dowie się całej prawdy.

— Ach, tak? Bardzo piękna wdzięczność zato, co dla ciebie zrobiłam...

— Trudno. Gdy chodzi o ratunek mojego dziecka, wszelkie względy muszą ustąpić.

— Świat cię potępi.

— Cóż mnie to obchodzi, skoro Bóg mnie pochwali.

Ich dalszy spór przerwało wejście pokojówki, meldującej, że pan Gordyk prosi panią do siebie.

Tola wróciła do siebie zrozpaczona.

Wtem przyszła jej do głowy pewna myśl...

Szepnęła:

— Tak, tylko on jeszcze zdoła wszystko naprawić... Czy aby tylko jeszcze zdąży na czas?

Nakreśliła gorączkowo parę słów na kartce i kazała służącej odwieźć ją natychmiast samochodem pod wskazanym adresem.

Nazajutrz zrana jak najwcześniej Tola udała się do klasztoru.

Barbara tymczasem właśnie wstawała od śniadania z mężem, który ją zapytał:

— Cóż tam słychać z Marysią?

— Właśnie wczoraj odwiozłam ją ostatecznie do klasztoru, gdzie po miesiącu nowicjatu przywdzieje habit zakonny.

— Marysia trwa więc przy swem postanowieniu?

— Jak najbardziej niezachwianie.

— Tak, właśnie Stasio mi też mówił, że ze swej strony nie będzie miał sprzeciwu, co mnie, zresztą nie dziwi — dodał z zagadkowym uśmieszkiem, poczem zabrał się do czytania gazet.

Po chwili rzekł:

— Ho, ho... Czytam właśnie wiadomość o kimś, co ci nie jest obojętny...

— Mnie? A któż to taki?

— Generał brygady Jan Poraj - Hebdyński, dotychczasowy attaché wojskowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Tokio, wrócił do kraju, gdzie obejmie jedno z naczelnych stanowisk w armji awansując na generała dywizji.

Gordyk czytał to nazupełniej spokojnie, całkowicie obojętnie. Jakby sobie nie przypominał zgoła kim ten człowiek był i jaką w jego życiu rolę odegrał. Słysząc to nazwisko, Barbara na chwilę drgnęła, ale jeszcze szybciej zapanowała nad sobą.

Udawała, że ją to nic a nic nie obchodzi. Gordyk wobec tego ponownie pogrążył się w czytaniu gazet, Barbarę zaś ogarnęły wspomnienia przeszłości...

Przed oczyma jej przewijały się te odległe już czasy, kiedy kochała i to nie tak, jak dzisiejsza młodzież, ale.... na całego... sercem, duszą i ciałem...

Coprawda, gorzko zato odpokutowała... Ach, ileż udręk, daremnego oczekiwania, gruzów nadziei, rozczarowania, wstydu, hańby.... bólu i strachu podczas ukrywanej ciąży... potem potajemny poród... lęk na myśl, że jej hańba może stać się znana całemu światu... ocalenie, dzięki przypadkowi i dobroci siostry.... potem — nienawistne małżeństwo z człowiekiem, do którego czuła wstręt, ale który ją zmusił do ślubu i noszenia jego nazwiska...

Wtem lokaj przyniósł na srebrnej tacy depeszę do Gordyka, a do Barbary zwrócił się z oświadczeniem:

— Samochód już czeka.

Gordyk przez ten czas zdążył przejrzeć depeszę i schować ją do kieszeni. Zapytał żonę:

— Wyjeżdżasz, gdzie?

— Jadę do klasztoru.

— Aha... no świetnie... Pozdrów Marysię ode mnie najserdeczniej i życz jej w mojem imieniu wiele szczęścia na tej nowej drodze życia.

Gdy tylko żona wyszła, Gordyk raz jeszcze przeczytał depeszę i zmarszczył czoło. Musiała być bardzo przykra wiadomość, bo zdenerwował się mocno i kroczył po pokoju tam i z powrotem, niezmiernie wzburzony...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

TAJEMNICA SŁUŻĄCEGO WOBEC PANA

Pani Mela, usłyszawszy zdumiony okrzyk męża, zwróciła na chwilę ku niemu głowę. Nie odpowiedziała nic. Wpatrzyła się znów w bladą twarzyczkę Lili, uważając by posługacze nie trzęśli zbytnio noszami. W panieńskim pokoiku Lili z pomocą służby słała łóżko, wydawała polecenia.

Pan Kunic-Lamocki dreptał koło niej, sapał, usiłował pytać i denerwował się. Krępowała go przedewszystkiem obecność służby. Domyślił się, że to nie był wypadek, a Lila targnęła się na życie. Świadczyło o tem aż nadto wyraźnie zachowanie się żony, prawie nieprzytomnej, patrzącej szeroko otwartemi oczami, nie odpowiadającej na pytania.

Doczekał się pan Lamocki wreszcie chwili, kiedy pani Mela bezsilnie osunęła się na kanapę, zasłoniwszy twarz rękami.

— Powiedz-że wreszcie, co się stało! Rozkazuję ci!

— Nie wiem, nie wiem!.. Daj mi spokój!... Daj mi zebrać myśli!.. — szepnęła, pragnąc, by przestał ją dręczyć pytaniami.

— Ja jestem ojcem! Ja muszę wiedzieć!..

— Ach, — odparła cierpko. — Nigdy nie interesowałeś się tem, co się w domu dzieje!

— Jakto?.. Cóż takiego dzieje się w domu?.. Odsłoń mi tę tajemnicę!

— Nie mam co odsłaniać!.. Nie wiem!...

— Naprawdę nie wiesz?.. To dlaczego mówisz, że coś się w domu dzieje?

— Dajże mi spokój na chwilę!.. Pozwól mi się uspokoić!.. Taki cios!..

— Taki wstyd! — pokręcił głową pan Lamocki. — Ale może mi jednak wyjaśnisz...

Wejście służącej przerwało nalegania pana domu.

— Wyjdź stąd — rozkazała pani Mela mężowi.

Wysunął się pośpiesznie, w dalszym ciągu sapiąc pod wpływem wstrząsu, jakiego doznał na widok córki i żony.

Chodził po przyległym pokoju i kręcił głową. Miał chęć z kimś pogadać, użalić się nawet, że żona i córka mają przed nim sekrety, co prowadzi do tragedji w rodzinie. Stał tylko kamerdyner Feliks, z trudem prostujący swą garbiącą się pod ciężarem lat postać.

— No, widzi Feliks!.. Niech tylko Feliks sam powie!..

Kamerdyner niezdecydowanie bąknął coś pod nosem.

— Co Feliks mówi?.. Feliks czasem nie wie, co się tu dzieje za mojemi plecami?

— Ano proszę jaśnie pana prezesa...

— Mów, stary, śmiało! Nie krępuj się!..

— Dokładnie to ja nic nie wiem...

— To mów niedokładnie! Muszę przecież raz wreszcie dowiedzieć się, co się tu stało! Dlaczego panienka... No, rozumiesz!...

— Tak jest, jaśnie panie prezesie... Rozumiem, ale ja niewiele wiem. Tylko tyle, że jaśnie panienka zerwała ze swym narzeczonym...

— Co ty mówisz?! — zawołał szczerze zdumiony. — Z panem Zygmuntem?

— Tak jest.

— I nic mi nie mówił!.. I ty, stary, myślisz, że z tego powodu ona, że tak powiem?..

— Nie wiem, jaśnie panie prezesie.

Pan Lamocki machnął ręką.

— Et, głupstwa, stary, pleciesz!.. Wielki rarytas ten jej narzeczony!... O niego taka tragedja? Nie, to coś innego!.. Widzę, że ty coś wiesz, tylko nie chcesz mówić!.. To takie posłuszeństwo? To takie przywiązanie do pana?

Kamerdyner patrzył bez zmrużenia powiek na pana Lamockiego i myślał sobie w duchu:

— Udław się, stary durniu, przywiązaniem i posłuszeństwem! Zaraz ci będę gadał, że żona twoja lata na jakieś schadzki i córka robi to samo!.. Co mnie to obchodzi?

— Zawsze uważałem cię za najwierniejszego sługę, no i, że tak powiem, przyjaciela...

— Nagle przyjacielem się zrobiłem! — pomyślał w duchu kamerdyner.

— Więc nie powinieneś nic przede mną ukrywać, tylko prawdę, choćby przykrą, powiedzieć! Więc zauważyłeś coś takiego?... Zakochała się? W kim?..

— Pewnie się zakochała — przytaknął Feliks.

— No, dobrze — zawołał zniecierpliwiony pan Lamocki, — od kochania jeszcze nikomu się nic złego nie stało!.. W kim?

— Tego ja już nie wiem.

Pan Lamocki zaklął.

— Do djabła z twoją dyskrecją!.. Denerwujesz mnie, stary!., Wynoś się!

Feliks ukłonił się i ujął klamkę. W tej samej chwili z pokoju Lili wyszedł lekarz z panią Melą.

— Przedewszystkiem to wstrząs nerwowy!.. Żadnych obrażeń cielesnych niema. Jeśli to był skok z mostu do Wisły, to udał się wspaniale!.. To jej szczęście. Ale nerwy w wielkim nieporządku. Czy córka pani miała jakieś przejścia ostatnio?..

— No, tak... Nie wiem... — szepnęła pani Mela.

— Może jakiś dramat miłosny? U dziewcząt w wieku panny Lili to się często przytrafia. Zakocha się nieforturnnie, a tu rodzice stają na przeszkodzie, jak to bywa w waszej sferze, gdzie przesądy są silniejsze od uczuć!

— Ależ doktorze!.. Nie stawalibyśmy nigdy na przeszkodzie, gdybyśmy wiedzieli, że to sprawa jej szczęścia!..

Pani Mela przeszła z lekarzem na korytarzyk, jakby nie widząc kręcącego się koło niej męża. Pan Lamocki doskoczył znów do Feliksa, który stał pod drzwiami.

— Masz mi w tej chwili powiedzieć, co wiesz albo się rozstaniemy!.. — rzucił z pasją. Tłusta twarz Lamockiego przybrała kolor purpurowy. — Ja wam pokażę jakieś tajemnice i spiski!...

Dalszy ciąg jutro.

ZE ŚWIATA PRACY

Organizować bezpieczeństwo pracy!

Smierć i kalectwo czyhają na robotników

URAZY OCZU PRZY PRACY

Ostatnio pisma doniosły o strasznym wypadku jaki miał miejsce w fabryce chemicznej w Łodzi powstałym na skutek wybuchu butli z tlenem; rozpryskujący się płyn wypalił jednemu robotnikowi oczy, dwóch innych zaś ciężko poparzył.

Wypadków uszkodzeń oczu przy pracy jest bardzo wiele we wszystkich krajach. Dotychczas niema jeszcze dokładnej statystyki tych wypadków w całej Polsce, jednak — orjentując się według danych dla Górnego Śląska — należy przypuszczać, że corocznie zdarza się u nas około tysiąca wypadków utraty wzroku oraz parokrotnie wiecej wypadków lżejszych uszkodzeń.

Jak jest gdzieindziej?

W Niemczech wypadki uszkodzeń oczu wynosiły ostatnio 11 proc. ogółu wypadków przy pracy.

W Sowietach w niektórych fabrykach przypadało na nie aż 15 proc. wszystkich wypadków.

W Stanach Zjednoczonych zdarza się rocznie 300.000 wypadków uszkodzeń oczu przy pracy, z tego zaś 70.000 podlega odszkodowaniu na olbrzymią sumę 50 miljonów dolarów rocznie.

Największą liczbę urazów oczu przy wszystkich zatrudnieniach powodują odłamki powstające przy obróbce metali, kamieni i in. przedm.

Jako zabezpieczenie oka od urazu używane są okulary ochronne różnych typów, dostosowane do warunków pracy.

Nigdy nie należy zaniedbać pilnowania, aby robotnicy nosili okulary tam, gdzie zagrażą oku choć najmniejsze niebezpieczeństwo. Tem bardziej, że ranki oka są początkowo powierzchowne, a później przez zaniedbanie wywołują zapalenie, kończące się w 50 proc. utratą częściową lub całkowitą wzroku.

Majstrowie powinni obserwować stan oczu robotników i przy najmniejszem zaczerwienieniu lub opuchnięciu odsyłać do obsługi sanitarnej dla zbadania i zapobiegnięcia chorobie oczu.

Okulary powinny mieć oprawę mocną, wygodną i odporną na działanie kwasów, niepalną i niegrzejąca się, szkła niepękające, dopasowane do stanu oka robotnika, koloru odpowiedniego do siły światła, łatwo zmieniane w razie potrzeby lub uszkodzenia.

Według ankiety przeprowadzonej w 583 zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych, zatrudniających przeszło pół miljona robotników, zaoszczędza się na zmniejszeniu wypadków przez noszenie okularów przy pracach niebezpiecznych około 46 miljonów dolarów rocznie.

U nas straty spowodu wypadków z oczami można szacować na około 30 miljonów złotych rocznie.

WYPADKI PRZY PĘDNIACH I PASACH TRANSMISYJNYCH

W ostatnich czasach zdarzył się cały szereg nieszczęśliwych wypadków przy pędniach i pasach transmisyjnych.

Wypadki te są przeważnie bardzo ciężkie albo nawet śmiertelne, jak np. wypadek, który zdarzył się w fabryce śrub i wyrobów toczonych St. Wolanowskiego i Graffa w Warszawie w dniu 29 maja r. b., gdzie robotnik porwany przez pas transmisyjny doznał oberwania lewej nogi, połamania prawej ręki i wstrząsu mózgu.

Według danych Zakładów Ubezpieczenia od Wypadków na terenie Polski (oprócz Śląska) zdarza się corocznie około 250—300 wypadków przy pędniach w tem około 40 śmiertelnych. Liczby te dotyczą wypadków odszkodowanych przez Zakład Ubezpieczenia od wypadków, a więc tylko wypadków ciężkich.

Największą stosunkowo liczbę wypadków przy pędniach wykazują młyny, gdzie 30,7 proc. wszystkich wypadków przypada na pędnie, z których blisko 60 proc. jest śmiertelnych; na drugiem miejscu stoi rolnictwo, gdzie przy pędniach zachodzi 4,5 proc. wszystkich wypadków, dalej tkactwo — 4,1 proc.; przemysł maszynowy 2,6 proc. Dla całego przemysłu i rolnictwa przypada przeciętnie 2,4 wszystkich wypadków na pędnie.

Ponieważ ogólne straty gospodarcze z powodu wypadków wynoszą około 250 milionów złotych rocznie, więc na wypadki przy pędniach przypada około 6 miljonów złotych.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY W KAMIENIOŁOMACH

W tych dniach zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy w kamieniołomach w miejscowości Zagórze Knihinicze, pow. Rohatyn. Wypadek ten pociągnął za sobą śmierć trzech robotnic, a był spowodowany zawaleniem się masy ziemi, podkopywanej bez odpowiedniego zabezpieczenia.

W kamieniołomach wypadki tego rodzaju zdarzają się często; w większości przedsiębiorstw praca odbywa się w najprymitywniejszych warunkach organizacyjnych. Przedsiębiorstwa kamieniołomowe łatwo wymykają się z pod kontroli, wiele bowiem z nich powstaje na krótki okres czasu w zapadłych kątach kraju.

Według danych Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie, na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego — liczba kamieniołomów wynosi około 750, z których 70, t. j. niespełna 10 proc., można zaliczyć do przedsiębiorstw wiekszych nieco lepiej postawionych pod względem organizacyjnym.

Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie rejestruje rocznie w kamieniołomach około 250 wypadków, które podlegają odszkodowaniu; 40 proc. owej liczby — to wypadki ciężkie (powodujące stałą niezdolność do pracy) oraz wypadki śmiertelne.

Odsetek wypadków ciężkich w kamieniołomach jest — w porównaniu z innemi gałęziami pracy — bardzo wysoki, odsetek bowiem wypadków cięższych w całym przemyśle waha się w granicach 20 do 25 proc.

Roczne obciążenie Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie z tytułu odszkodowań za wypadki w kamieniołomach wynosi około 600.000 zł., ogółem zaś straty gospodarcze (tylko z terenu b. zaboru rosyjskiego i austryjackiego) można szacować na około 2 — 2,5 milj. zł. rocznie.

Gruntowna reorganizacja instytucyj ubezpieczających społecznie i ich działalności

W ministerstwie opieki społecznej opracowany został plan gruntownej reorganizacji instytucyj ubezpieczeń społecznych i ich praktycznej działalności. Plan w 75 proc. dotyczy społecznej ubezpieczalni chorobowej, której działalność przepojona biurokratyzmem nie dawała podobno zadawalniających wyników względnie za mało uwzględniała postulaty mas ubezpieczonych. Projekt dowolnego wyboru lekarzy przez ubezpieczonych został odrzucony, natomiast mają zostać wprowadzone nowe systemy leczenia i przeciwdziałania rozwojowi chorób i stanu chorobowego.

Następnie — nowe przepisy organizacyjne idące po linji wyeliminowania przerostu biurokratycznego, słusznych ułatwień dla ubezpieczonych i zadań profilaktycznych.

Również wydawanie leków z aptek środków ortopedycznych i t. p. ulegną reformie. Ponadto ma rostać rozbudowane lecznictwo sanatoryjne i kliniczne, leczenie zębów zostanie ujęte w nowe formy organizacyjne.

Wspomniany plan nie przewiduje żadnych zmian w zakresie obowiązkowego ubezpieczania osób zatrudnianych przez pracodawców, natomiast zmierza do większej centralizacji administracyjnej i idącego wślad obniżenia kosztów administracyjnych m. in. w drodze odciążenia przerostu manipulacji biurokratycznych, a więc zmniejszenia personelu biurowego.

Praca akordowa w przedsiębiorstwach państwowych

W przedsiębiorstwach państwowych i na robotach organizowanych i finansowanych przez Państwo ma być stosowany system pracy i płacy akordowej, dopuszczający dobrowolną pracę ponad ustawowe 8 godzin na dobę.

Reforma ta ma dotyczyć również fabryk wojskowych częściowo kolei żelaznych, fabryk monopolowych i t. p.

Program radjowy

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka z płyt. 6,40 Gimnastyka. 6,55 D. c. muzyki z płyt. 7,05 Dziennik poranny. 7,10 D. c. muzyki z płyt. 7,20 Chwilka pań domu. 7,30 Rozmaitości. 12,05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zespołu jazzowego. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Melodje operetkowe — płyty. 14,05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17,00 Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Echa leśne" St. Żeromskiego. 17,25 Odczyt religijny z okazji otwarcia Kongresu Eucharystycznego — wygł. ks. Henryk Weryński (Tr. z Krakowa). 17,40 Albert Sandler i jego orkiestra. 18,00 „Co czytać" (feljeton literacki). 18,15 Koncert kameralny z Poznania. 18,45 „Przedsiębiorca" (pogadanka ze Lwowa). 18,55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19,00 Rozmaitości. 19,15 Piosenki w wyk. Janiny Romanówny. 19,40 Mascagni: Taniec egzotyczny z płyt. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert Chopinowski. 20,30 Gawęda z angielskimi korespondentami Pol. Radja. 20,40 Arje i pieśni w wyk. Antoniego Gołębiowskiego. 21,00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej. 21,02 Dziennik wieczorny. 21,12 Muzyka lekka. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Rozwiązanie logogryfu muzycznego— płyty. 22,25 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 23,05 Muzyka taneczna.

PIOSENKA NA FALACH ETERU

W dzisiejszym programie radjowym znajdą radjosłuchacze trzy audycje, w których przemówi do nich pełna pogody, nastroju i wdzięku — piosenka. O godz. 16,00 podczas koncertu orkiestry jazzowej Tadeusza Sygietyńskiego Ksenia Grey śpiewać będzie o miłości i wspomnieniach. Nastrojowe piosenki zawiera również o godz. 19,15 program Janiny Romanówny, zaś o godz. 21,12 popłyną falami eteru melodje w wykonaniu Heleny Makowskiej.

Postulaty maszynistów kolejowych

Organizacje pracowników kolejowych, złożyły władzom w Min. Komunikacji memorjał, przedkładający szereg postulatów zawodowych dotyczących służby parowozowej. M. in.: ustalenia porządku starszeństwa ustalenie XI gr. uposażenia, jako podstawowej przy mianowaniu na etat pracowników parowozowych, podwyższenia dodatku kilometrowego na szlakach górzystych i na pociągach podmiejskich, zaszeregowania dysponytorów parowozowni i maszynistów instruktorów do VII gr. uposażenia podwyższenia normy bezpłatnych biletów dla rodzin pracowników, tudzież dla rodzin emerytów oraz wdów i sierot, jak również przyznania ulg przejazdowych żonom emer poślubionym po rozwiązaniu stosunku służbowego, rodzicom prac. i dzieciom bez względu na wiek o ile są na zupełnem utrzymaniu pracownika przyznania pomocy lekarskiej na koszt P. K. P. rodzinom emerytów kolejowych tudzież wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych, zezwolenia na potrącenia składek członkowskich z list płacy i t. d.

Konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych

Instytut Spraw Społecznych pragnąc zwiększyć zainteresowanie sfer fachowych dla sprawy bezpieczeństwa pracy w budownictwie i otrzymać materjał źródłowy do opracowania praktycznych przepisów bezpieczeństwa pracy na budowie, ogłasza konkurs na prace o rusztowaniach budowlanych o łącznej sumie nagród 1.200 zł.

Bliższe warunki konkursu zainteresowani mogą otrzymać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, ul. Wiejska 19 oraz w stowarzyszeniach architektów, inżynierów budowlanych i przemysłowców budowlanych oraz w Izbach Rzemieślniczych.

Fermenty wśród górników

Ulgi ze strony Min. Komunikacji dla przemysłu węglowego na tle obniżek płac i redukcyj, wywołały ostre protesty mas robotników, którzy przygotowują w związku z tem wystąpienie z postulatem podwyżki płac w górnictwie węglowem.

Szczególnie związki zawodowe Z. Z. i Z. Z. P. podjęły energiczną akcję protestacyjną.

JEŻELI CHCESZ TANIO I POŻYTECZNIE WYKORZYSTAĆ URLOP — JEDŹ NA OBOZY NADMORSKIE L. K. M.

Elementarz prawa pracowniczego

Składki ubezpieczeniowe

Obowiązujaca od 1-go stycznia 1934 r. nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem (scaleniowa) nakłada ciężary ponoszenia opłat z tytułu składek, zarówno na same osoby zatrudnione, jak i na ich pracodawców.

Podstawę wymiaru składek stanowią faktyczne zarobki ubezpieczonych, przyczem, za zarobek faktyczny w rozumieniu ustawy, uważa się całkowity dochód ubezpieczonego, stanowiący wynagrodzenie za pracę, (wynagrodzenie w gotówce i w naturze łącznie).

Wysokość składek ustalona została w stosunku procentowym do podstawy wymiaru, z uwzględnieniem poszczególnych udziałów stron zainteresowanych. Mianowicie, niezależnie od składek, ustalonych w rozporządzeniu Prez. Rzeczp. z dnia 4 listopada 1927 r. o ubezp. prac. umysł., wysokość składek wynosi w stosunku do zarobków osoby ubezpieczonej:

1) na wypadek choroby i macierzyństwa: a) dla pracowników umysłowych — 4.6 proc. oraz b) dla pozostałych ubezpieczonych — 5 proc.

2) za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wszelkich przyczyn: a) dla robotników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie — 5.8 proc., b) dla pozostałych ubezpieczonych — 5,2 proc.

Składki wymienione w punkcie 1) przypadają w połowie na pracowników. Ze składki, wskazanej w pkt. 2 lit. a przypada na pracownika — wynagrodzenie 3,6 proc., wreszcie ze składki, wskazanej w pkt. 2 lit. b płaci pracownik — 3,3 proc. Znając wysokość zarobków, łatwo jest w każdym konkretnym wypadku obliczyć przypadający na pracownika udział w ponoszeniu ciężarów składki ubezpieczeniowej. (Np. zarobek pracownika fiz. wynosi 200 zł. miesięcznie, cała składka: — 5 proc. plus 5,2 proc. równa się 10.2 proc., z czego pracownik płaci 1,5 proc. plus 3.3 proc., równa się 5.8 proc. równa się 11 zł. 60 gr.).

Składka za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej — obciąża wyłącznie pracodawcę. Również w wypadku, gdy ubezpieczony nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia lub korzysta wyłącznie z utrzymania, oraz gdy rzeczywisty jego zarobek dzienny nie przekracza 2-ch złotych (na obszarze wojew. wschodnich — 1 zł. 50 gr.) całkowity ciężar ubezpieczeń społecznych ponosza pracodawcy, pracownicy natomiast są całkowicie zwolnieni od opłat.

Za opłatę w całości składek przewidzianych w omawianej ustawie, odpowiedzialny jest pracodawca, któremu przysługuje prawo potrącania części składek, przypadających na pracownika, z jego wynagrodzenia. Potrącenie to może być uskutecznione tylko z tytułu składki, należnej za ten okres, za który wypłaca się

Czerwiec
9
SOBOTA
Jakóba

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Polska — Italia

Zawody lekkoatletyczne Polska — Italia odbędą się w dniu 17 czerwca br. we Włoszech (Florencja). Na zawody te Polski Związek Lekk. ustalił następujący skład reprezentacji:

100 m. Bieniakowski (Warta) i Trojanowski II. (Polonia), 400 m. Bieniakowski i Drozdowski (Cracovia), 1.500 m. Kuznicki (Warta) i Sidorowicz (AZS Warszawa), 5.000 m. Kusociński (Warszawianka) i Fiałka (Cracovia), 110 przez płotki Trojanowski (AZS W-wa) i Nowosielski (Pogoń Katowice), 400 płotki Kosozrzewski, Bieniakowski, Drozdowski i Trojanowski II, skok wdal Sikorski, Nowak (AZS Kraków), skok wzwyż Ławczyk i Chmiel (Pogoń Katowice) Trójskok Luckhaus (Jagiellonka) Sikorski, Kula i dysk Heljasz i Siedlecki Oszczep Mikrut Wł. i Likajski.

Wyjazd naszej reprezentacji nastąpi w dniu 12 bm.

Zawody lekkoatletyczne

Jutro tj. w niedzielę na boisku KS. Cracovii o godz. 10 odbędą się zawody lekkoatletyczne w ramach dnia PZLA. W zawodach tych biorą udział niemal wszystkie drużyny krakowskie.

Wisła — Cracovia

Niedziela najbliższa przyniesie nam niezwykłą sensację w postaci spotkania piłkarskiego pomiędzy dwoma rywalami Wisły i Cracovi o mistrzostwo Ligi. Obie drużyny przygotowują się pilnie do tego spotkanie i wystąpią w pełnych składach. Początek o godz 17.30 na boisku Cracovii.

Tarnovia — Olsza

W niedzielę o godzinie 9 na boisku Olszy odbędą się interesujące zawody piłkarskie o mistrzostwa klasy A pomiedzy doskonalą drażyną Tarnovii z Tarnowa, która w tegorocznych rozgrywkach od początku utrzymuje się na czele tabeli, a mistrzem okręgu Olszą.

Wawel — Makkabi

Również w najbliższą niedzielę na boisku Makkabi o godzinie 15 spotkają się o mistrzostwo klasy A Wawel—Makkabi. Ze względu na obecnie dobrą formę obu drażyn zawody te zapowiadają się interesujące.

Aresztowanie niebezpiecznego handlarza żywym towarem

Policja aresztowała w Grodnie Stanisława Sobolewskiego Grodnianina, pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem.

Samobójstwo kierowniczki Poczty

Kierowniczka agencji pocztowej w Wilkorycie na Polesiu Jadwiga Mrozowicka popełniła samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru w lewą pierś. Przyczyna samobójstwa narazie nie została ustalona.

Straszny wypadek na ul. Mazowieckiej

20-letni pomocnik blacharski Stefan Ornat zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 14, wczoraj w nocy w zamiarze samobójczym pokrajał sobie nożem klatkę piersiową.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił desperatowi pierwszej pomocy

Wstrząsający wypadek w fabryce w Podgórzu

Pogotowie ratunkowe zostało wezwane wczoraj do Podgórza na ul. Romanowicza 19 do fabryki wyrobów gumowych, gdzie 19-letni robotnik Henryk Drobner doznał zmiażdżenia lewej ręki w trybach maszyny.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Wykrycie tajnego domu schadzek

Jak już zapowiedzieliśmy odbyła się wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw 32-letniej krawcowej Marji Lipskiej zamieszkałej przy ul. Lubelskiej 6.

Lipska prócz krawieczyzny trudniła się nakłanianiem niepełnoletnich dziewcząt do od dania się czynowi nierządnemu. oraz ułatwiała cudzy nierząd czerpiąc zniego zyski.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Lipskiej że od września do listopada 1933 nakłaniała Genowefę Kulównę liczącą lat 16 do oddania się czynowi nierządnemu. Następnie oskarżona z chęci zysku ułatwiała jej oraz innym osobom cudzy nierząd pobierając od pokoju za każdy seans po 1 do 2 zł.

Pokrzywdzona Genowefa Kula lat 16, przyjechała we wrześniu 1933 z Hołdowa do Krakowa w poszukiwaniu pracy, w tym celu udała się do biura pośrednictwa pracy przy ul. Lubelskiej gdzie jej polecono by zgłaszała się co 1 i 15 każdego miesiąca.

Kulówna wyszła na pobliską łąkę i tam zawarła znajomość z Marjanem Brunagielem a ponieważ nie znała Krakowa i nie wiedziała gdzie możnaby się przenocować tenże Brunagiel zaprowadził ją w tym celu do mieszkania Lipskiej.

Lipska przyjęła ją na mieszkanie a po dwudniowym pobycie poczęła namawiać Kulównę do zawodowego oddania się czynowi nierządnemu.

Kulówna nie skorzystała z tego i powróciła do rodziny, jednak po dwóch tygodniach Kulówna ponownie zgłosiła się do biura pośrednictwa pracy lecz zajęcia nie otrzymała.

Nie mając gdzie mieszkać ponownie poszła przenocować do Lipskiej zamieszkując tym razem przez 2 tygodnie.

Tu podstępna megiera zapuściła swe macki i tak opłątała biedną Kulównę, że ta musiała ustąpić. Przedewszystkiem pouczyła Kulównę jak ma zaczepiać chłopców na ulicy a jak na plantach, a gdy znajdzie amanta ma go przyprowadzić do mieszkania.

Sprytna megiera wytłomaczyła jej że za jeden dzień zarobi tyle co uczciwie za cały miesiąc.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uwolnił osk. Lipską od winy i kary.

Rozprawie przew. s. o. dr. Pilarski, wot. s. o. dr. Stuhr i dr. Solecki, osk. prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Knoebel.

Krwawa strzelanina przy ul. Wielopole

Tadeusz Woźnica lat 14, syn pracownika elektrowni miejskiej w Krakowie, uczeń I. klasy gimnazjum, zam. przy ul. Wielopole 14, zabawiając się w dniu 9-go października ub. r. w mieszkaniu swojem podczas nieobecności rodziców z kolegą Edwardem Wrześniowskim, lat 15, zam. w tymże domu, dobył ze szafy rewolwer ojca, którym manipulując wystrzelił, trafiając Wrześniowskiego w brzuch.

Ranny chłopiec został przewieziony do szpitala św. Lazarza. Kula przebiła nieszczęśliwemu żołądek, jelita, oraz okolicę lędźwiową po stronie lewej, wychodząc na zewnątrz. Długi czas leczono Wrześniowskiemu niebezpieczną ranę.

Woźnicę oddano do dyspozycji władz sądowo-śledczych, w wyniku czego onegdaj stanął przed sędzią drem Janickim.

Chłopca uznano winnym spowodowania choroby poważnie zagrażającej życiu i skazano go na umieszczenie w zakładzie poprawczym do dojścia do pełnoletności, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 2-ch lat.

Krewni ś. p. Garncarzówny zgłaszają powództwo cywilne.

Jak się dowiadujemy rodzina zamordowanej w mieszkaniu dr Nüssenfelda przy ul. Potockiego, śp. Garncarzówny, postanowiła w zbliżającym się procesie przeciwko bandytom popierać oskarżenie, na drodze t. zw. powództwa czwilnego.

Jako rzecznik powództwa cywilnego, po stronie prokuratora dra Boryczki, wystąpić ma adwokat dr Milan Markowicz. Pokrzywdzeni bracia denatki: Franciszek i Józef Garncarze, oraz siostry Marja Garncarzówna i Katarzyna Kościółek domagać się będą w przewodzie procesowym zgodnie i solidarnie przysądzenia im przez sąd odpowiedniego odszkodowania od oskarżonych za wyrządzoną rodzinie ofiary potwornym czynem krzywdę moralną i materjalną.

* * *

Dowiadujemy się, że policja, prowadząc poszukiwania za pozostałą kwotą, zrabowaną drowi Nüssenfeldowi zdołała odnaleźć 700 dolarów w banknotach. Tak więc brakuje jeszcze pięć monet 20-dolarowych.

Komornik sądowy oskarżony o nadużycia

Komornik sądowy Stanisław Kierzykowski odpowiadać będzie w dniu 18 bm. przed Sądem Okręgow. w Poznaniu, za sprzeniewierzenie pieniędzy w wysokości 9.251'82 zł., powierzonych mu w formie zaliczki przez klientów.

Rozprucie kasy w Sądzie

Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się wczoraj do sądu grodzkiego w Muszynie i po rozprucin rakiem znajdującej się tam kasy ogniotrwałej, systemem fartuszkowym, skradli gotówkę 747 zł. znaczki doręczeniowe po 80 groszy na kwotę 3.836 zł. i znaczki opłat sądowych w cenie od 50 gr. do 5 zł. na sumę 620 zł. 50 gr. Organa PP. prowadzą energiczne dochodzenia celem wyśledzenia i ujęcia sprawców. Ostręga się przed nabywaniem wym. znaczków.

Zuchwałe włamanie do f-my Periberger i Schenker

Wczoraj dokonano włamania do składu win firmy Periberger i Schenker w Krakowie przy ul. Grodzkiej 48, gdzie sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, jednak nic z niej nie skradli, natomiast z lokalu skradli kilkanaście monet w obcej walucie, 1 rewolwer, 2 butelki wina, i 3 butelki koniaku. Dochodzenia prowadzi się.

Wielki festyn w Skawinie

W niedzielę, dnia 10-go bm, staraniem Pow. Koła Z. I. W. R. P. w Krakowie, odbędzie się w ogrodzie Sokoła w Skawinie wielki festyn. Wstęp dla członków i wojskowyah 30 gr.. dla niecziłonków 50 gr. Przygrywać będzie zespół orkiestry 20 pp. Szereg niespodzianek, bufet odpowiednio zaopatrzony. Dochód przeznacza się na pracę kulturalno-oświatową i pomoc materjalną dla najuboższych z pośród członków.

Bajki p. Ireny Szczepańskiej.

Popołudnie wesołych bajek p. Ireny Szczepańskiej zgromadziło dnia 2 b. m. mimo upału sporą ilość dzieci.— Bajki p. Szczepańskiej tętnią życiem, pełno w nich nieprzymuszonego dziecinnego humoru, polotu i fantazji.— Najładniej wypadła bajka o kominiarzyku, szukającym nieba i teatr z bajki.

Bajki p. Szczepańskiej zdobyły sobie uznanie gromadki dzieci i publiczności starszej. Powinno się je wydać, bo są miłe, współczesne, bez wróżek i królewiczów

Zamach morderczy kamienicznika na życie lokatora.

Przy ul. Dobrzeckiej w Kaliszu doszło do krwawej awantury. Właściciel domu St. Chwiałkowski dobrawszy sobie do pomocy niejakiego Banaszkiewicza z Zawodzia, wtargnął do sklepu rzeźniczego lokatora swego Łaszcza z żądaniem opuszczenia sklepu. Wynikła kłótnia w czasie której zbrodniczy kamienicznik Chwiałkowski dobył rewolweru i strzelił do żony lokatora Łaszcza, raniąc ją w głowę, Łaszcza zaś uderzył w czaszkę tępem narzędziem.

Przybyła policja aresztowała bestjalskiego kamienicznika Chwiałkowskiego i Banaszkiewicza, a rannych przewieziono do szpitala.

Dziecko żywcem ugotowane.

2-letni syn kupca N. Ostera, zam. przy ul. Lwiej 2, we Lwowie wczoraj w czasie chwilowej nieobecności służącej w kuchni wpadł do postawionej na podłodze balji z wrzącą wodą i doznał tak ciężkich poparzeń całego ciała, że zmarł.

Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
„Firma".

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Rakoczy-Marsz"
Apollo: „Symfonja życia"
Atlantic: „Madame Buttarfly"
Bagatela: „Miljon na ulicy"
Dom Żołnierza „Mąż swojej żony"
Muzeum: „Człowiek małpa"
Promień: „Dziewczę krainy burz" i „Królewski kochanek"
Słonko: „Burza o brzasku"
Sztuka: „Gniazdo zakochanych"
Świt: „Kto zabił"
Uciecha: 5 przeklętych dżentelmanów
Wanda: „Platynowa blondynka"

RADJO

6'30 Audycja poranna. 11'57 Hejnał. 12.10 Koncert, 13 05 Gramofon, 17'00 Słuchowisko dla młodzieży, 17.25 Muzyka, 18.00 Feljeton, 18.45 Co słychać w świecie? 19.00 Rozmaitości 19.15 Piosenki, 19.40 Gramofon, 20.00 Koncert 22.00 Pogadanka, 22.10 Gramofon.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Złotą Głową Rynek 13, pod Trzema Koronami Retoryka 1, Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, im. Król. Jadwigi Karmelicka 9.
Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Stawski skazany na śmierć.

Przed rokiem zamordowany został w Tel-Awiwie przywódca sjonistów dr. Arlosorof, podczas spaceru w ciemnej nocy ze swoją żoną. Po dokonaniu zamachu morderca pod osłoną ciemnej nocy znikł. Podejrzenie padło na jego przeciwników politycznych Stawskiego, Rozenblatta i Achimeira. Wczoraj zakończony został proces w Jerozolimie, wyrokiem skazującym Stawskiego na karę śmierci.

Aresztowania wśród komunistów

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w oddziale warszawskim pracowników metalowych związku zawodowego pracowników budowlanych.

Podczas rewizji znaleziono materjały, świadczące o działalności antypaństwowej. Do dyspozycji władz zatrzymano kilkanaście osób.

W dniu hołdu Krakowa „Panu Tadeuszowi"

Jak już donosiliśmy, dziś w sobotę Kraków uczci uroczystym obchodem 100-ą rocznicę wydania „Pana Tadeusza. Obchód ten, zorganizowany z inicjatywy i za staraniem Rady m. Krakowa, stanie się potężną manifestacją uczuć Krakowa dla genjalnego Wieszcza Narodowego i jego nieśmiertelnego arcydzieła.— Szczególniejszej wymowy i znaczenia nada tej uroczystości gremjalny udział młodzieży wszystkich szkół krakowskich.

Napad bandycki na plebanję

Nieznany opryszek wtargnął do plebanji w Turzy pow. Gorlice i rozpoczął plądrować mieszkanie. Przebudzonego ks. proboszcza Majewicza sterroryzował rewolwerem i skradł drobną gotówkę i zegarek.

Nożem przebił męża swej kochanki

Wczoraj popołudniu na ulicy Wybranowskiego we Lwowie wydarzył się grozą przejmujący wypadek.

Na przechodzącego tąże ulicą Stanisława Jagielskiego napadł kochanek jego żony, który kilkakrotnie dźgnął go nożem w szyję.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 9.